

Jeśli będziemy Mu wierni, nastąpi zmiana

Rozmowa z kard. Raymondem Burke'em, patronem Zakonu Maltańskiego i byłym prefektem Trybunału Sygnatury Apostolskiej

„Christianitas”: *Rozmawiamy na VIII Międzynarodowej Konferencji Liturgicznej Fota w Cork. Minęło 15 lat od czasu opublikowania książki Duch Liturgii. Czy zdaniem Waszej Eminencji wypełniły się nadzieje wobec Nowego Ruchu Liturgicznego, które sformułował wtedy kardynał Ratzinger?*

kard. Raymond Burke: Uważam, że dokonał się wielki postęp, zwłaszcza podczas pontyfikatu Benedykta XVI. Zawdzięczamy to jego światłemu nauczaniu i odważnej decyzji, by przeprowadzić reformę liturgii w oparciu o hermeneutykę ciągłości. Mam tu na myśli *motu proprio Summorum Pontificum* i wzajemne ubogacanie się, które wynika z odprawiania liturgii w obu formach. To budzi nadzieję. Podczas moich podróży po świecie spotykam wiele osób, których pragnieniem jest poszukiwanie godniejszego sprawowania świętej liturgii. Coraz bardziej widać, że Dziełem Bożym oraz działaniem Chrystusa i Jego Kościoła jest oddawanie Bogu chwały i uświęcenie Jego ludu.

Spotykam wielu księży, szczególnie młodych, ale też i starszych, którzy odnajdu-

ją inspirację w pracach konferencji Fota i innych działaniach na rzecz najwyższego i najdoskonalszego wyrazu naszego życia chrześcijańskiego. Wielu kapłanów nie jest w stanie uczestniczyć w tego typu wydarzeniach, ale docierają do publikowanych materiałów pokonferencyjnych i studiują te zagadnienia.

„Ch”: *Czy jako kardynał patron Zakonu Maltańskiego widzi Eminencja szansę na ożywienie tradycji liturgicznych zakonu?*

R.B.: Trzonem Zakonu Maltańskiego są Kawalerowie Sprawiedliwości, składający śluby zakonne. Tak jest od założenia zakonu, od czasów bł. Gerarda. Zakon istnieje, by realizować dwa podstawowe cele: *Tutitio Fidei*, czyli obronę wiary, i *Obsequium Pauperum*, czyli pomoc potrzebującym. Z pewnością obrona wiary oznacza w najpełniejszym sensie głębokie życie liturgiczne. Jestem na początku swojej służby. Jestem kardynałem patronem, ale zakon ma także swojego prałata, który ma jurysdykcję nad kawalerami profesami i kapłanami. Mam zamiar zachęcać jego i innych kawalerów do bogatego życia liturgicznego. Nie miałem jeszcze okazji zapoznać się z archi-

wum zakonu, ale nie mam wątpliwości, że jest tam wiele tekstów liturgicznych, które powinny zostać zbadane i być może przywrócone do użytku.

„Ch”: *Kongregacja Nauki Wiary wydała 12 lat temu dokument, w którym podkreśliła prawo odmowy posłuszeństwa z pobudek sumienia tam, gdzie związki homoseksualne zostaną zalegalizowane. Jak w praktyce wygląda realizacja takiego prawa i jakiej pomocy mogą spodziewać się świeccy ze strony hierarchii kościelnej?*

R.B.: Przede wszystkim takie prawodawstwo nie może mieć żadnej rzeczywistej wartości, ponieważ odrywa się od prawa moralnego, a prawo pozytywne nie może stać w sprzeczności z prawem moralnym. Co możemy zatem uczynić, gdy żyjemy w takich bezbożnych warunkach, gdy tutaj, w Irlandii, za pomocą referendum, a w Stanach Zjednoczonych decyzją Sądu Najwyższego ustanowiono prawo sprzeczne z porządkiem, jaki Bóg zaprowadził, stwarzając wspólnotę ludzką, którą od początku było małżeństwo między jednym mężczyzną i jedną kobietą?

Musimy żyć w naszych domach tak, aby nasza tożsamość płciowa była wzorem przede wszystkim dla dzieci. Musimy uczyć je prawdy na temat małżeństwa. Muszą dowiedzieć się od nas, że to, co państwo uznaje za „związki” i „małżeństwa” homoseksualne, sprzeciwia się Prawu Bożemu. Nie można pozwolić, aby uległy zepsuciu przez prawo. Prawo jest

nauczycielem w społeczeństwach, a tam, gdzie prawo jest niesprawiedliwe, niesprawiedliwi stają się ludzie.

Dlatego też rodzice muszą przykładać wielką wagę do edukacji swoich dzieci. Muszą odmawiać posyłania dzieci do szkół, które uczą błędnej ideologii *gender* i niemoralnego postępowania. Tylko w ten sposób społeczeństwo będzie mogło zostać ostatecznie przemienione. Także w innych sytuacjach ludzie muszą domagać się prawa do podążania za własnym sumieniem. Może to przyjmować różne formy i zarówno poszczególni członkowie Kościoła, jak i sam Kościół mogą cierpieć prześladowania.

Ludzie nikczemni próbują narzucić swoje zasady całym narodom. Może być to dla nas zniechęcające, ale z drugiej strony wiemy, że Chrystus odniósł zwycięstwo prawdy i miłości. Jeśli będziemy Mu wierni, odmawiając posłuszeństwa innym z pobudek sumienia i kształtując właściwie nasze życie, nastąpi zmiana. Wierzę, że te złe zmiany można jeszcze odwrócić.

Biskupi i księża powinni być przywódcami ludu i dawać wiernym wszelkie potrzebne wsparcie i pomoc. Dodatkowo przywódcy Kościoła muszą protestować przeciw niesprawiedliwości tych tak zwanych praw. Wierni muszą mieć pewność, że biskupi ich wspierają.

Może także zdarzyć się tak jak w Anglii za czasów króla Henryka VIII lub w innych

czasach, gdy popełniano wielką niesprawiedliwość, a Kościół i jego hierarchia, co ze smutkiem i wstydem trzeba stwierdzić, zachowywali milczenie, a nawet współpracowali ze złoczyńcami. Jednak gdyby

do tego doszło, poszczególni członkowie Kościoła muszą zachować wierność Chrystusowi. ■

Rozmawiał Filip Łajszczak